

mocny  
**Kadr**

OPOLSKI MAGAZYN FOTOGRAFICZNY

Nº04

wiosna/lato  
2017

[www.mocnykadr.pl](http://www.mocnykadr.pl)

ISSN 2450-1387



mocny  
**ka**dr  
Inaczej

Niewątpliwie ten numer magazynu jest dla nas wyjątkowy. Do naszego zespołu dołączyli: Agnieszka, Kasia oraz Grzegorz, których świeże spojrzenie zaowocowało nowymi pomysłami, a przygotowane przez nich materiały, które zamieszczamy w bieżącym numerze, wzbogacają nasz sposób postrzegania fotografii jako sztuki.

Nadal jednak najważniejsze pozostają dla nas „mocne kadry”, a ponieważ wydanie tego numeru zbiega się w czasie z 14 edycją Rybnickiego Festiwalu Fotografii, chcemy przybliżyć Wam wyjątkowy charakter tego wydarzenia.

Tradycyjnie w magazynie pojawia się prezentacja twórczości opolskiego fotografa – tym razem – Grzegorza Gajosa.

Nie zabraknie zdjęć *Znalezionych w sieci*, *Mocnego projektu* czy *Historii jednej fotografii*. Z pozoru więc wszystko w Mocnym Kadrze wygląda jak zawsze... jednak dla nas jest zupełnie inaczej. W lutym na zawsze pożegnaliśmy Michała – jednego z pomysłodawców i współtwórców naszego magazynu, ale przede wszystkim przyjaciela i wielkiego miłośnika fotografii. To wszystko sprawia, że nadchodząca wiosna – zupełnie inaczej niż zwykle – zamiast do radości z budzącego się wokół nas życia, częściej skłania nas do refleksji o ulotności chwil i przemijaniu.

Pytania o rzeczywistość, która pozostała już tylko na obrazach, padły też w wywiadzie, którego udzielił nam Tadeusz Rolke, a kilka zdjęć z dawnych lat pokazujemy w wybranym specjalnie dla czytelników Mocnego Kadru zestawie fotografii.

Otrzymaliśmy bardzo dużo Waszych fotograficznych propozycji do pokazania w magazynie, a wybrać mogliśmy tylko dwie.

W związku z tym, zdecydowaliśmy o przyznaniu dodatkowych wyróżnień w formie publikacji zdjęć na naszej stronie internetowej wraz z komentarzem redakcyjnym. Inaczej niż dotychczas.

Życzę przyjemnej lektury oraz wielu inspiracji.  
Piotr Chrobak



OPOLSKI MAGAZYN FOTOGRAFICZNY

#### Wydawca

Wydawnictwo Nowik Sp.j.  
ul. Katowicka 39/104  
45-061 Opole

#### Redakcja

Piotr Chrobak

Michał Nowik

Marcin Szewczak

Katarzyna Kędryna

Agnieszka Plech

Grzegorz Hussak

ISSN 2450-1387

#### Projekt graficzny magazynu

##### Grafik

Agnieszka Pełka

#### Fotografia na okładce

Tadeusz Rolke

#### Kontakt

redakcja@mocnykadr.pl

© Mocny Kadr

Opolski Magazyn Fotograficzny

Wszelkie fotografie oraz teksty opublikowane w Opolskim Magazynie Fotograficznym Mocny Kadr są wyłączną własnością poszczególnych autorów i stanowią przedmiot prawa autorskiego. Zarówno treści jak i fotografie nie mogą być kopiowane, reprodukowane, edytowane lub dystrybuowane bez pisemnej zgody prawnego właściciela. Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie, cyfrowej lub drukowanej, edytowana lub dystrybuowana bez zgody wydawcy. Wszelkie prawa zastrzeżone.

## Spis treści

Rozmowa Mocnego Kadru:  
Tadeusz Rolke 6

Tadeusz Rolke 16

Prezentacje:  
Grzegorz Gajos 36

Wydarzenie:  
14 Rybnicki  
Festiwal Fotografii 58

Historia jednej fotografii:  
*Blue*  
Katarzyna Romaszewska 64

Z regionu:  
Michał Nowik 68

Mocny Projekt:  
*Odpodobnienie*  
Michalina Hendrys 72

Znalezione w sieci:  
Artur Rusek 90

Wystawa Mocnego Kadru:  
*To the roots*  
Florian Spring 108

# ROLKE

## TADEUSZ

Dla pasjonatów fotografii to autorytet. Dla debiutantów – odkrycie jego sztuki i poglądów może stać się doświadczeniem pobudzającym do rozwoju, nie tylko w dziedzinie artystycznej. Jednak dla wielu obeznanych z multimedialną branżą fotograficzną może być Rolke istotą trochę nie z tego świata.

ROZMOWA  
MOCNEGO KADRU

**Tadeusz Rolke to jeden z najbardziej wyrazistych fotografików, który, mimo flirtów z techniką cyfrową, aż do dzisiaj posługuje się aparatem analogowym.**



fot. Piotr Chrobak

Chyba tak jest rzeczywiście – ten klasyk polskiej fotografii pamięta i udokumentował świat, którego już nie ma, to twórca, który ciągle energetycznie z tym dawnym światem współistnieje, a poprzez swoje fotografie nie pozwala o nim zapomnieć. To jednocześnie artysta, który z wyczuciem i lekkością porusza się i odnajduje miejsce w świecie współczesnej sztuki, co widać w ostatnio wykonanych pracach – jedna z nich na okładce aktualnego Mocnego Kadru.

# WYZWANIEM JEST CAŁE OTOCZENIE, KTÓRE CHWILAMI, PO PROSTU DOMAGA SIĘ OBRAZOWANIA.

Wydawnictwa ze zdjęciami Tadeusza Rolke i tekstami na jego temat, dzięki którym można tak wiele dowiedzieć się o jego twórczości, barwnym życiu i historii Polski, nie oddają w pełni magii jego osobowości. To w czasie wywiadu, którego udzielał nam osobiście, w bezpośrednim z nim kontakcie można było poczuć, jak silne jest jego oddziaływanie na innych, jakim wyzwaniem jest współpraca z nim i jak głęboki jego osobisty urok. Tym bardziej pod takim wpływem znajdowały się fotografowane przez niego kobiety i niedostępni artyści, a utrwalane przez jego obiektyw sceny z życia z dawnych lat zyskiwały niezwykle, tajemniczy klimat. Gdyby ktoś nieświadomy jego pozycji w świecie sztuki zadał pytanie – co właściwie sprawia, że Rolke jest taki wyjątkowy jako fotograf, bez wahania odpowiedzielibyśmy – jego osobowość i postrzeganie świata. I raczej tajemnicą pozostanie sekret jego wiecznej młodości, bo to ktoś, kto z aury tajemniczości i niedopowiedzenia uczynił atut. Mamy nadzieję, że niżej opublikowany materiał sprawi przyjemność tym, którym przedstawiać Tadeusza Rolke nie trzeba, a tym, którzy go odkrywają, pozwoli poznać siłę oddziaływania jego fotografii.

Agnieszka Plech

## Z dzisiejszej perspektywy, które z tysięcy zrobionych zdjęć są dla Pana najważniejsze?

Na pewno są jakieś reprezentatywne dla poszczególnych typów, na przykład projekt *Fishmarkt* – z tego cyklu istnieją ze dwa, trzy zdjęcia, które najbardziej charakteryzują ten temat, moje do niego podejście. To samo dotyczy zdjęć mody, mimo, że moda jako cykl jest trochę rozproszona w czasie, ale na pewno dwa, czy trzy z nich są takie, które są zdjęciami – wytycznymi.

## Jak się Pan czuje ze świadomością bycia inspiracją dla kolejnego pokolenia fotografów?

Nie zawsze o tym wiem, nie jestem jasnowidzem, ani człowiekiem, który odczytuje cudze myśli i dążenia, ale bardzo lubię, gdy ktoś do mnie podchodzi i mówi: *10 lat temu byłem na Pana wykładzie i pod Pana wpływem kupiłem taką a taką książkę i bardzo Panu za to dziękuję* – to jest dla mnie nagroda za te różne działania.

## Czy w dziedzinie fotografii jest jeszcze coś, co może być dla Pana wyzwaniem?

Wyzwaniem jest całe otoczenie, które chwilami, po prostu domaga się obrazowania. I można to robić nawet bardzo minimalnymi wycinkami, więc, gdy chwilami mam jeszcze trochę energii, podejmuję się na przykład zrobienia zdjęć do kalendarza Opery Warszawskiej... i coś z tego wychodzi... i jest ok.

**W OBRAZACH ZAWIERAJĄ SIĘ  
PEWNE DOBRE ENERGIE,**



**ALE JEST TO NIEWĄTPLIWIE TAJEMNICA,  
BO FOTOGRAFIA MA NIEJEDNĄ TAJEMNICĘ**



**Jak opisałby Pan swoje zdjęcia komuś,  
kto nie może ich zobaczyć?**

Chodzi o fotografię ludzką, fotografię humanistyczną, którą ja uprawiam namiętnie od lat... Mimo cyklu, na którym pozornie nie ma ludzi, na przykład *Tu byliśmy*, cały czas fotografuję ludzi. Na podstawie doświadczenia z odbiorcami mojej fotografii przypuszczam, że w obrazach zawierają się pewne dobre energie, ale jest to niewątpliwie tajemnica, bo fotografia ma niejedną tajemnicę... dlaczego jedna fotografia niesie dobrą energię, a inna złą, to należy do jednej z tajemnic niewyjaśnionych przez naukę, a niewątpliwie można wyraźnie to odczuć oglądając poszczególne zdjęcia poszczególnych osób.

**Czy Tadeusz Rolke ma jeszcze jakieś fotograficzne marzenia?**

Być może jest to marzenie związane z fotografią zlokalizowaną w jakichś miejscach... Może mam jakieś marzenie, żeby z kimś pojechać w jakieś miejsce... co na pewno już nie nastąpi, ale jako marzenie funkcjonuje...

**Czy mógłby Pan nam zdradzić, jakie byłoby to miejsce?**

Na pewno byłoby tam dosyć ciepło, nie byłby to wilgotny tropik, taki z dżungli, ale byłaby to piękna słoneczna pogoda o suchym powietrzu i mokrej, ciepłej wodzie... (*śmiech*).

**Fotografia to dla Pana namiętność, pasja, praktycznie całe Pana życie. Co jeszcze jest dla Pana w życiu ważne?**

Zjawiska empatii. Bo empatia to numer jeden przy fotografii.

**Nie tylko zrobił Pan tysiące zdjęć, ale na pewno oglądał Pan ich bardzo dużo. Jak definiuje Pan dobre zdjęcie?**

Jest to zgodność formy i treści. Należy pamiętać, że jeśli chodzi o budowę obrazu to są rzeczy, które działają na naszą podświadomość. Stąd tysiące analiz obrazu dla ludzi pracujących w reklamie, w którym miejscu powierzchni ma być najważniejszy punkt, na który oglądający zwraca uwagę i potem kupuje ten krem, a nie inny. To samo dzieje się w fotografii humanistycznej, w *street-photo*, czy w fotografii reportażowej. I nie wszystkim

to się udaje, ta harmonia. Wydaje się, że jest zdjęcie, które ktoś zrobił i mówimy, aha, to był samograj. Tak, samograj, ale jeśli ten ktoś miał talent, aby tę rzeczywistość przetłumaczyć na pełne mocy obrazy.

**Jakie trzy „Złote rady” przekazałby Pan początkującym fotografom?**

Radziłbym im fotografować ludzi, ponieważ myślę, że człowiek jest elementem najważniejszym na tym globie i najciekawszym. Więc radziłbym po pierwsze, przy fotografowaniu człowieka, daleko idącą spostrzegawczość, wyczucie – czy ja podołam tej twarzy, tej ekspresji, a następnie ogromną pokorę wobec tej osoby i jakąś taką ograniczoną pewność siebie, że to powinno mi się udać.

I traktowanie tego kogoś zawsze w sposób niezwykle empatyczny, traktowanie w sposób kulturalny, wykazujący zainteresowanie, wychodzący poza sytuację daną, konkretną, krótką. Jeśli chodzi o portrety pozowane, ważne jest możliwie długie przygotowanie zanim naciśnie się spust migawki. Ważne, by pobyć z tym kimś.

# PRZETŁUMACZYĆ RZECZYWISTOŚĆ NA PEŁNE MOCY ”” OBRAZY

O ile jest to portret studyjny, bo można, oczywiście, zrobić na ulicy portret uliczny – błyskawicznie nacisnąć migawkę 3 razy... Jest to zatem zależne od sytuacji, ale zawsze z szacunkiem i respektem wobec fotografowanej osoby. Nigdy nie możemy okazywać arogancji, ani zbytnej pewności siebie, czy wymuszać coś lub ingerować w czyjąś osobowość.

**Czy dzisiaj Pana stosunek do własnych fotografii z lat 60-tych, czy 70-tych jest taki, jak wtedy, gdy je Pan tworzył? Czy patrzył Pan na nie inaczej wtedy i teraz?**

Kiedy się je robiło, nie była tak mocna świadomość ich wartości dokumentalnej... Jakoś wydawało się, że to jest tylko ta chwila, że to taki moment, który szybko przeminie. Dopiero po latach, jak się robi archiwum, okazuje się – aha, to było bardzo ważne zdjęcie. Nie tylko dla mnie, ale na przykład dla tych czasów, albo dla kogoś – dla tej firmy, dla tej instytucji, dla historii kultury danego kraju. Cywilizacyjnie ciekawe.

# DOBRY PORTRECISTA JEST TEŻ PSYCHOLOGIEM

**Wspominał Pan o magii fotografii, ale co jeszcze sprawia, że fotografia jest cały czas chętnie wybieranym środkiem wyrazu, mimo pozornej dominacji ruchomych obrazów?**

Okazało się jednak, że ten przyrząd, który się naciska i robi jeden obrazek nieruchomy jest łatwiejszy w użyciu... to jest... to jest lenistwo... (*śmiech*). Gdyby można zrobić video grzebieniem, albo szczoteczką do zębów, to być może bylibyśmy zalewani dziesiątkami nagrań video, ale jednak nam jest wygodniej przy tym selfie tylko wyciągnąć rękę i nacisnąć! To jest lenistwo i praktyka.

**Czy, Pana zdaniem, każdy może zostać sfotografowany tak, aby miał piękny portret? Nawet osoba, która nie odznacza się klasyczną urodą?**

Ja myślę, że dobry portrecista jest też psychologiem, oczywiście... I robi każdemu portret, który będzie odzwierciedlał jego osobowość. To może być piękna fotografia, wcale nie – tak zwanej, „pięknej” twarzy, ponieważ nasze kryteria piękności są względne. I ta twarz, która podoba nam się w Mongolii, może się bardzo nie podobać w Zimbabwie, bo mamy inne kryteria optyczne i cywilizacyjne uwarunkowania. Więc nie ma brzydkich twarzy, tylko są umowy zewnętrzne, które nam narzucają tego typu klasyfikacje: brzydkie/ładne. Każdy człowiek może mieć portret, który pokazuje jego istotę.

**Pojawiają się w Pana wypowiedziach refleksje na temat wpływu kultury masowej na postrzeganie świata przez współczesnych ludzi. Czy fotograf i fotografia mogą mieć wpływ na kształtowanie ich świadomości?**

Fotograf, który pracuje dla mediów powinien mieć świadomość, że żyje w pewnym społeczeństwie i, w pewnym sensie, może kształtować sprawę smaku, estetyki, dobrych obyczajów. Nie musi być automatycznie pedagogiem i udzielać lekcji każdemu, na każdym kroku, za pomocą swoich zdjęć. Powinien jednak zdawać sobie sprawę z pewnych potrzeb, które istnieją w społeczeństwie, szczególnie w tej chwili, wobec niesłyszanej masowości obrazków, selfies i naciskania miliony razy tego guzika, który powoduje powstanie fotografii. Tutaj trzeba dokonywać wyboru, żeby w szaleństwie masowości była jakaś myśl, przynajmniej elementy pewnego przesłania.

**Jakie Pana zdjęcia zobaczą nasi czytelnicy? Czy mógłby Pan je jakoś określić, zdefiniować?**

One usiłują zilustrować pewne rzeczy, którymi ja się zajmuję od lat... do dzisiaj.

Z Tadeuszem Rolke rozmawiali:  
Agnieszka Plech i Piotr Chrobak





Fischmarkt, Hamburg, 1978-80



*Issa,*  
Rybienko, 2014



*Agnieszka, Watbrzych, 1960*



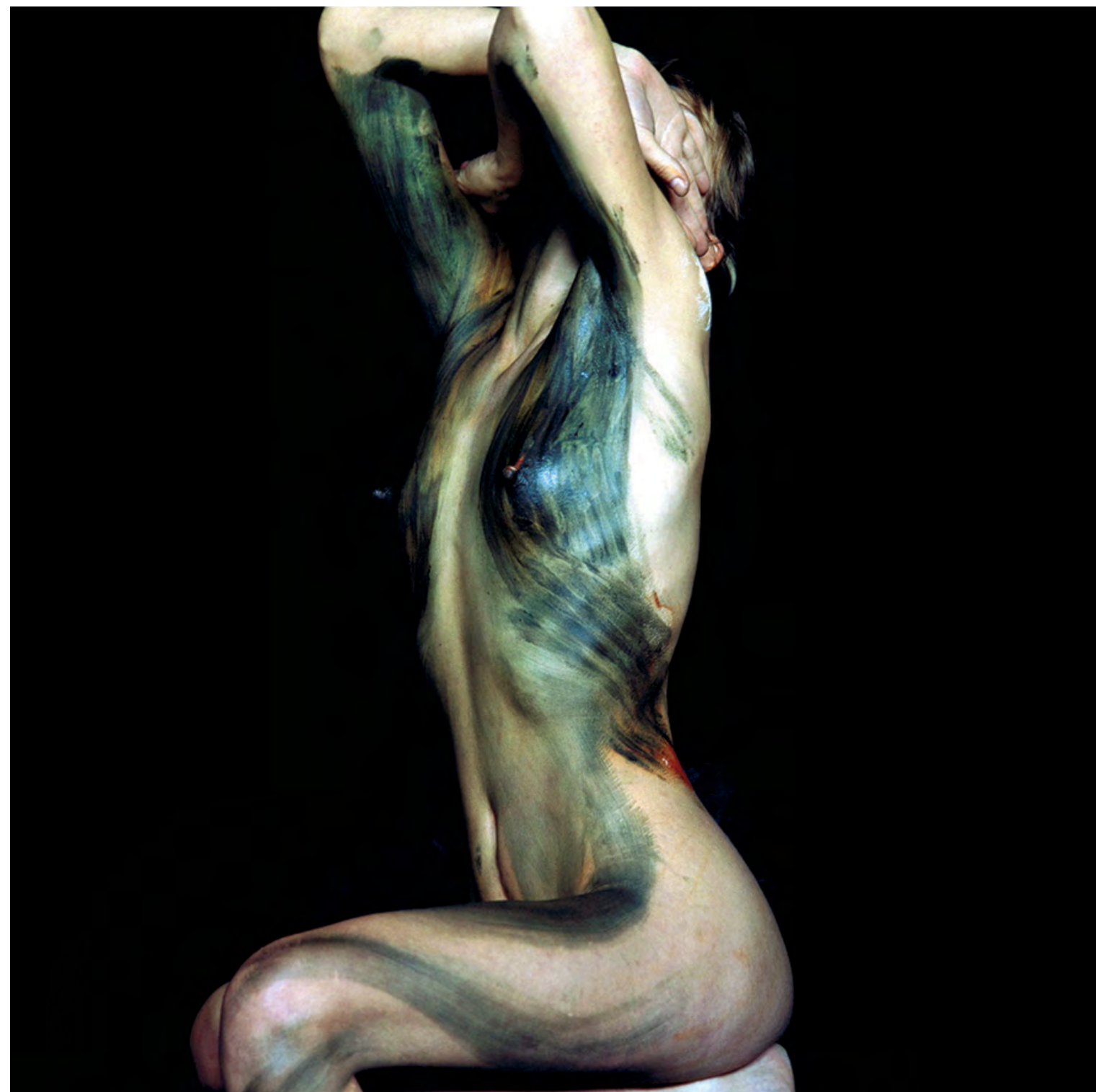
*Lucyna, Aleje Jerozolimskie, Warszawa 1967*



*Joseph Beuys,*  
Düsseldorf, Niemcy, 1971



Sesja mody z Lidią Popiel dla marki Blessus, Warszawa 2013



Ślady, Warszawa, lata 80



Sesja zdjęciowa na dachu,  
pl. Dąbrowskiego,  
Warszawa, 2014



Zdjęcie z eseju fotograficznego wykorzystanego w kalendarzu na rok 2017 (miesiąc czerwiec) wydanym przez Teatr Wielki - Operę Narodową



Jedno z nowszych  
zdjęć Tadeusza Rolke  
z wykorzystaniem aparatu  
cyfrowego, 2015



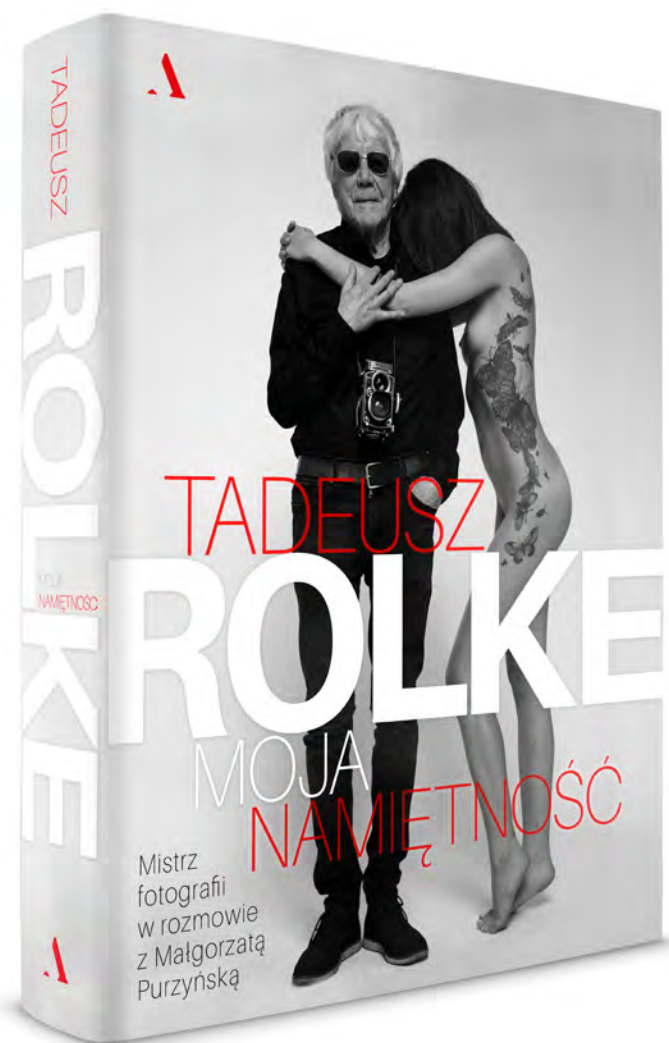


Wystawa fotografii Tadeusza Rolke pt. *Tu byliśmy*  
w Muzeum Okręgowym w Tarnowie, 2003  
autorem zdjęć z wystawy jest Marek Grygiel

**Życie i praca Tadeusza Rolke to prawdziwa kapsuła czasu, a treścią jego życia były i są piękne kobiety, artyści oraz fotografia. Ta ostatnia jest jednak chyba najważniejsza. – Fotografia to moja namiętność, pasja i powołanie – mówi**

**” w tej książce Tadeusz Rolke.**

**CHRIS NIEDENTHAL**



fot. Piotr Chrobak

## TADEUSZ ROLKE

Zdjęcia Tadeusza Rolke w Mocnym Kadrze pochodzą ze zbiorów artysty oraz z publikacji wydawnictwa AGORA – *Tadeusz Rolke, Moja namiętność. Mistrz fotografii w rozmowie z Małgorzatą Purzyńską* – udostępnione za zgodą artysty, a także z kalendarza na rok 2017 wydanego przez Teatr Wielki-Operę Warszawską.

(ur. w 1929 r.) – jeden z prekursorów polskiej fotografii reportażowej, fotografii mody i sztuki. Tworzy od ponad 70 lat. Publikował w Polsce od połowy lat 50-tych – w *Świecie Młodych* i *Stolicy*, potem w Polsce, *Ty i Ja* i *Przekroju*, a na Zachodzie dla pism: *Stern*, *Die Zeit*, *Der Spiegel*, *Brigitte*, *Geo* oraz *Art* – najważniejszego w Niemczech magazynu o sztuce, którego był stałym współpracownikiem przez ponad 20 lat.

Po okresie przemian w Polsce współpracował z nowymi pismami jak *Magazyn Gazety Wyborczej*.

Porównywany do Cartier-Bressona, fotografuje m.in. życie codzienne prowincji, ulice wielkich miast, środowiska artystyczne, od 25 lat pracuje nad cyklem poświęconym historii Żydów pt. *Tu byliśmy*. Osobnym wielkim tematem, przewijającym się przez wszystkie lata twórczości są kobiety – od fotografii mody, przez portrety, aż po akty. W jego archiwum liczącym ponad 100 tysięcy zdjęć można znaleźć zdjęcia dokumentacyjne, reportaże, portrety, zdjęcia reklamowe, modowe, akty i fotografie aranżowane.

W 2010 roku odznaczony *Złotym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis*.

Swoją twórczość prezentuje na licznych wystawach. Jego zdjęcia ukazały się w albumach: *Tadeusz Rolke. Fotografie 1944-2005*; *Kobieta to...; Tu byliśmy. Ostatnie ślady zaginionej kultury*; *Tadeusz Rolke*.

GRZEGORZ  
**GAJOS**

*FOBIE STANY PRZEJSCIOWE TOKYO METRO*

Fotografie Grzegorza Gajosa, dla jednych, mogą być trudne i wymagające w odbiorze, wymykając się, tym samym, próbom jednoznacznej interpretacji, dla innych zaś, są od pierwszego wejrzenia – fascynujące i poetyckie. Być może, wejście w tę fotograficzną przestrzeń powinno dokonywać się równocześnie z lekturą słów samego artysty. Dlatego, prezentacji jego prac wybranych z kilku cykli fotograficznych towarzyszą autorskie opisy. Połączenie obrazu i słowa może zainspirować, mniej doświadczonych odbiorców, do wyjścia poza strefę tego, co oczywiste i zachęcić do spotkania z nieznanym, a dla pozostałych będzie cenną podpowiedzią w interpretacji jego sztuki.



# GRZEGORZ GAJOS



Artysta fotografik związany z opolskim środowiskiem twórczym. Jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu na Wydziale Grafiki w pracowni profesor Haliny Pawlikowskiej. Stypendysta DAAD (studia na Wydziale Projektowania Graficznego HBK Braunschweig, Niemcy).

W 2008 roku uzyskał tytuł doktora na Wydziale Komunikacji Multimedialnej Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu w dyscyplinie artystycznej: fotografia.

W roku 2015 Rada Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu nadała mu tytuł doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych.

Zajmuje się fotografią, wideo, projektowaniem graficznym, grafiką. Pracuje jako adiunkt w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Opolskiego kierując pracownią komunikacji wizualnej.

Od 1998 roku brał udział w kilkudziesięciu wystawach w Polsce i zagranicą. Laureat kilku nagród i wyróżnień. Wielokrotnie wyróżniony honorowo w prestiżowym konkursie International Photography Awards, Los Angeles, USA m. in. za cykle: *Iment* (2011), *Tokyo Metro* (2012), *Stany przejściowe* (2013) oraz *Stan skupienia* (2015).

WSPÓŁCZESNE FORMY REJESTRACJI OBRAZU



SKUTECZNIE WYMYKAJĄ SIĘ  
OBIEKTYWNEJ PRAWDZIE.





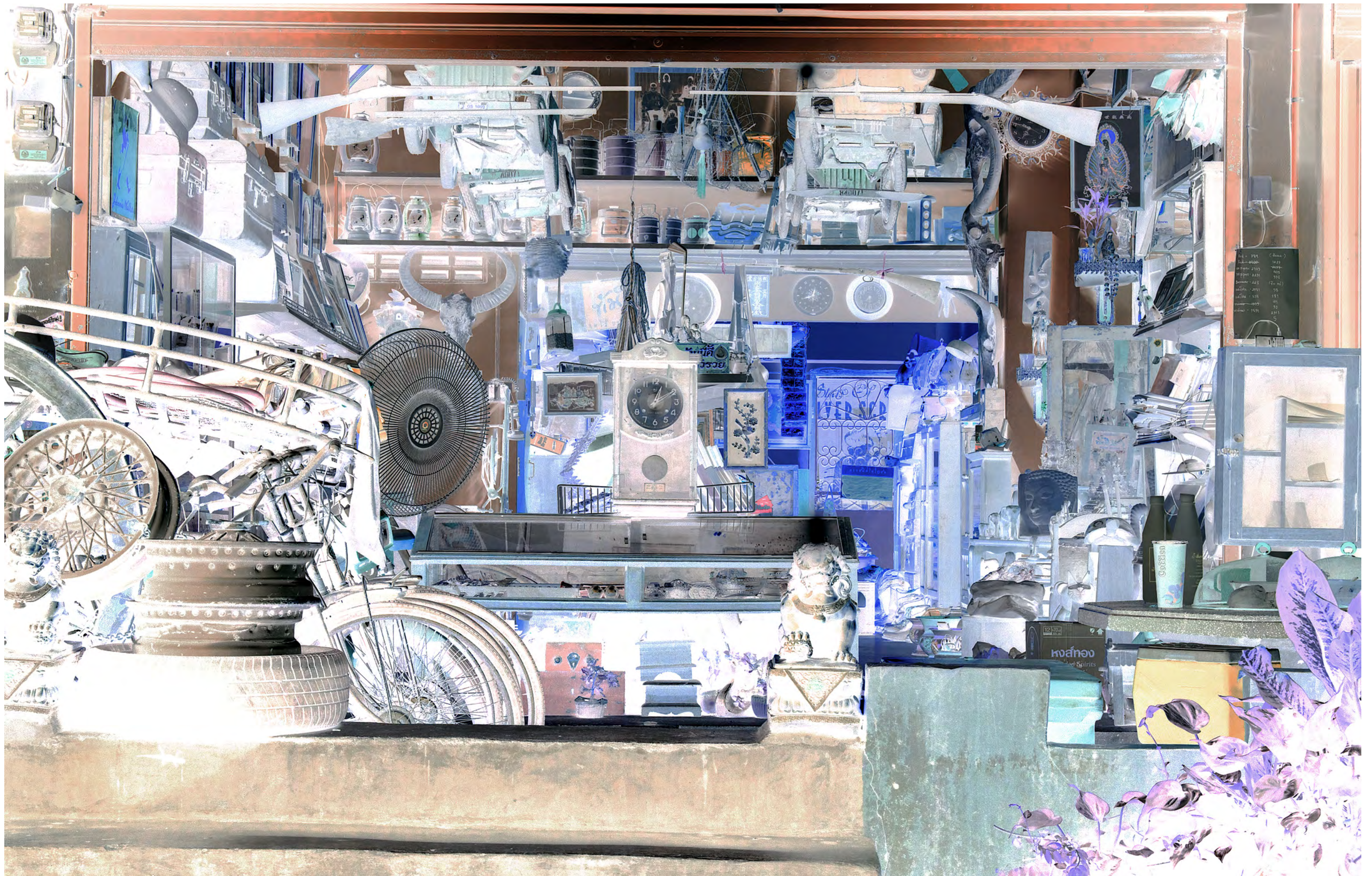
PROJEKT  
**FOBIE (NYKTOFOBIA)**

FOTOGRAFIA / DRUK CYFROWY, 14 × 23 CM,  
 ALBUM, 25 STRON

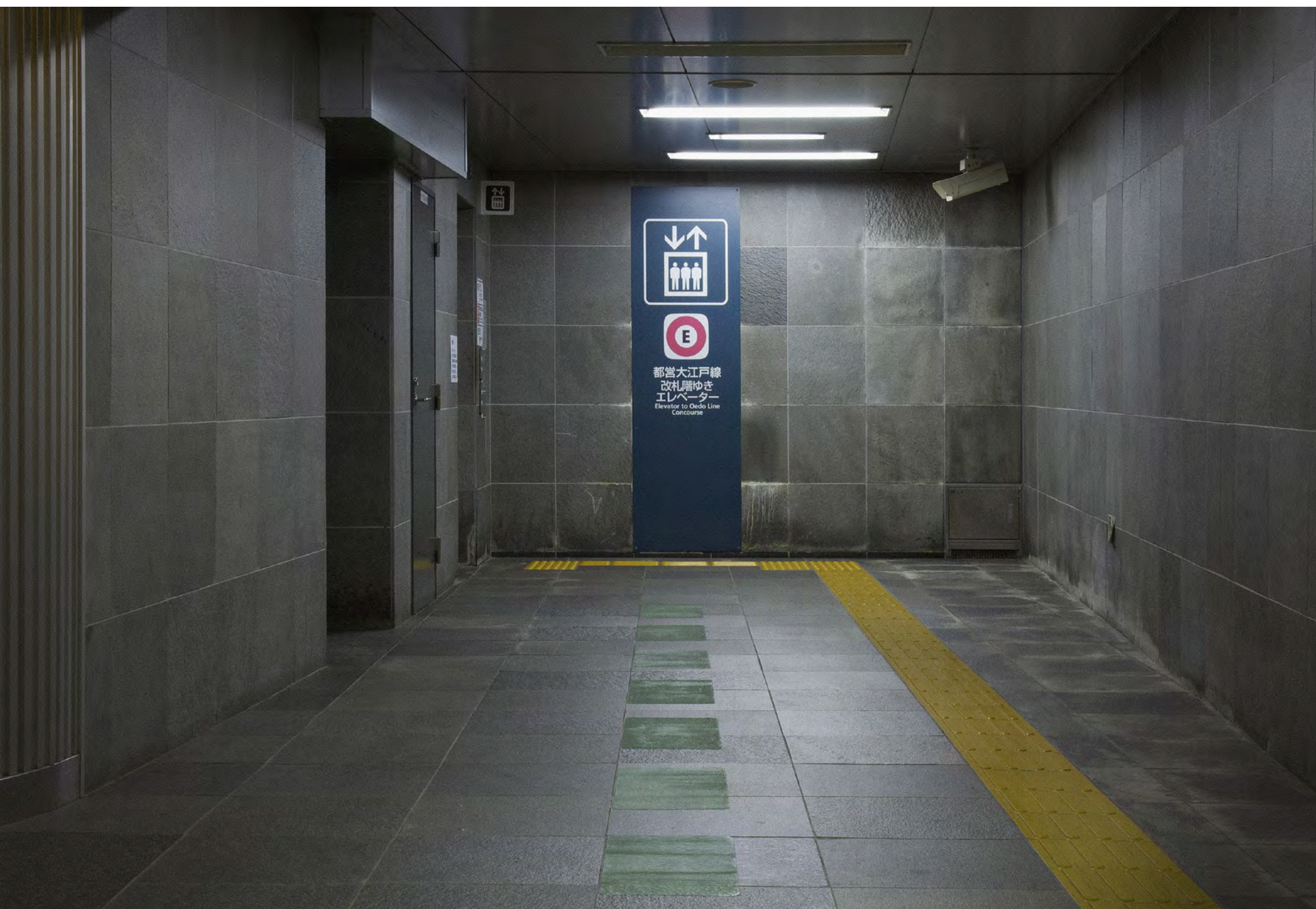
Świadomość posiadania irracjonalnego lęku przed ciemnością „dopadła” mnie w wieku 37 lat na spektaklu Leszka Mądziaka w Teatrze Dramatycznym w Opolu. Na scenie panował kompletny mrok, a we mnie powoli budziło się to osobliwe odczucie. Wcześniej ów lęk wyczuwałem podskórnie, ale wówczas, jego skala nie budziła żadnych negatywnych emocji.

Album zawiera fotografie miejsc pogrążonych w otulinie nocy. Poprzez prosty zabieg inwersji, negatywnowy obraz ciemności niesie ze sobą nieobecne wówczas światło. Niesie ze sobą pożądaną świetlistość, której nie odnalazłem wówczas.

Nyktós, czyli noc, mogłaby dla mnie nie istnieć, tak samo jak nie istnieje skuteczny sposób, aby ją ujarzmić.







## PROJEKT STANY PRZEJŚCIOWE

FOTOGRAFIA / DRUK CYFROWY,  
100 × 70 CM (10 PRAC)

W kulturze japońskiej tkwi głęboko zakorzeniony szacunek dla tzw. prywatności. Naruszenie tego *świętego terytorium* spotyka się z uzasadnionym oburzeniem, a powściągliwość tych reakcji, tak charakterystyczna dla mieszkańców Dalekiego Wschodu, zazwyczaj przejawia się w chłodnym spojrzeniu pozbawionym słownego komentarza.

W miejscu publicznym, jakim jest metro, wagon kolejki podmiejskiej, autobus czy też sklep, nikt nie pozwoli sobie na prywatność rozmowy przez telefon komórkowy. W tych miejscach kontakty na dystans przybierają co najwyżej formę krótkiej wiadomości tekstowej.

Pomiędzy tym, co prywatne a publiczne wpisana jest przyjęta konwencja, panujący obyczaj, definitywnie rozgraniczający te dwa światy. *Stany przejściowe* stanowią strefę buforową skutecznie dzielącą przestrzeń. Za kurtyną tytułowych *Stanów przejściowych* toczy się życie, w którym teoretycznie moglibyśmy uczestniczyć, lecz ostatecznie jesteśmy w nim nieobecni. Tym samym wpisani w obszar publiczny, snujemy domysły o intymnym świecie, który dla nas pozostaje niedostępny.





高さ制限 2.3M

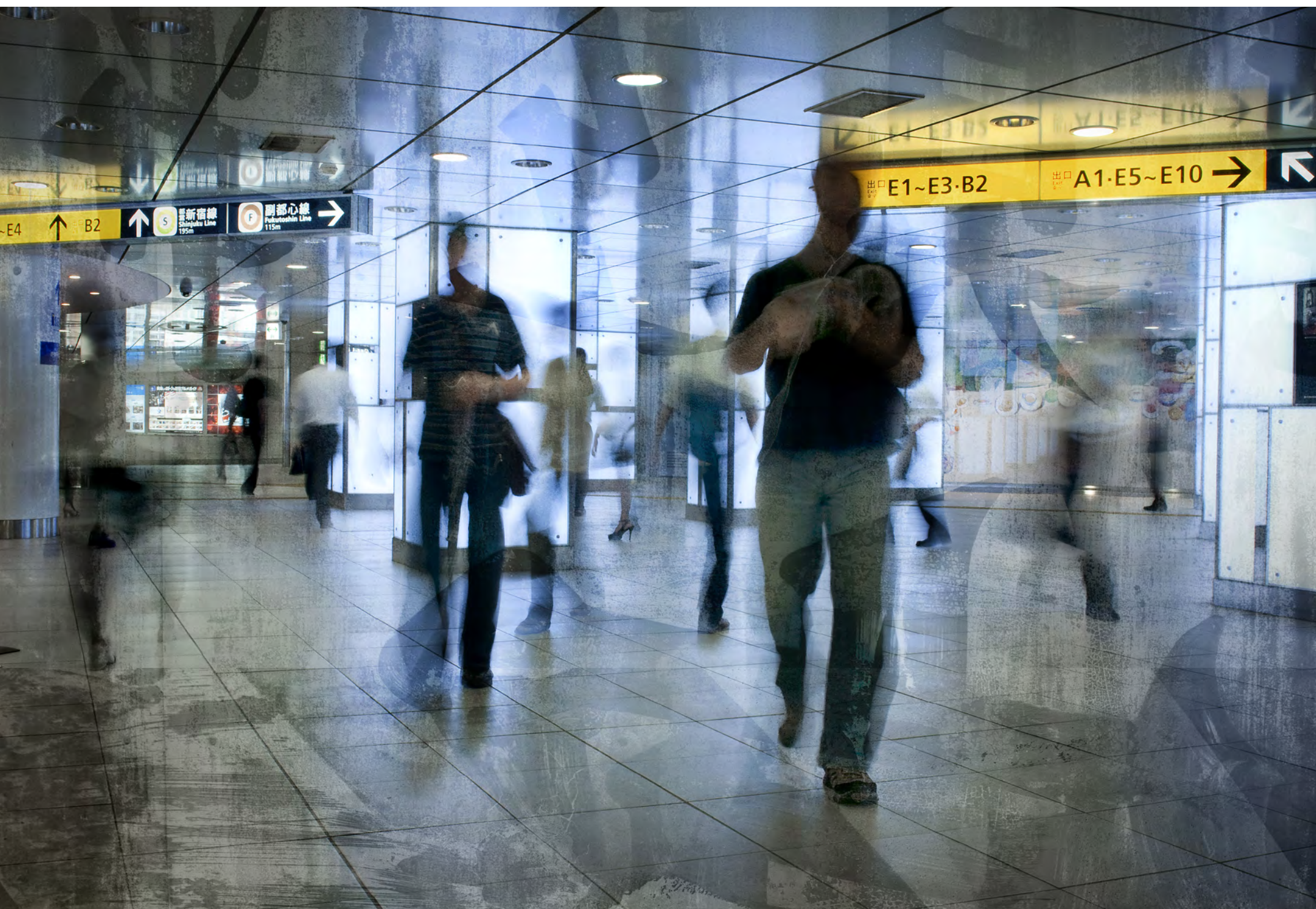
場内制限速度 8Km/h

契約車以外駐車禁止  
普通自動車は発見した  
直ちに通報します。  
罰金 3万円 申し受け  
ます。

月極駐車場

住友不動産建設株式会社  
TEL 03-3880





## PROJEKT TOKYO METRO

FOTOGRAFIA / DRUK CYFROWY,  
100 × 150 CM (8 PRAC)

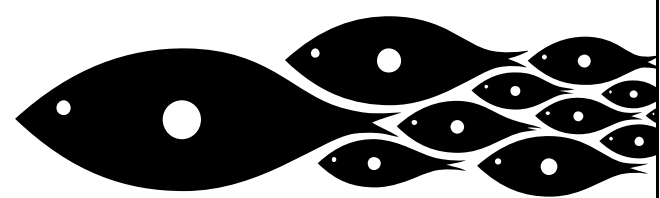
Tokijskie metro jest miejscem tyleż inspirującym, co pełnym sprzeczności. Żeby zrozumieć istotę tego fenomenu, wystarczy po prostu tam być. Bynajmniej nie chodzi tutaj o nadmiar istot ludzkich skupionych na niewielkiej przestrzeni. W tak licznej populacji wyznacznikiem odmienności pozostaje powierzchowność, definiowana ubiorem. Kultura *mangi* wymusza określoną stylizację, a recepcja tej kuriozalnej mody, przeciętnego Europejczyka, wprawia w osłupienie. Tym samym potrzeba eksponowania własnej tożsamości sprowadzona jest do przerysowanej sztuczności krótkich spódniczek, wyzywających pończoch, barwionych włosów, nadmiernego makijażu i stóp skierowanych czubkami ku sobie. Oczywiście rzecz dotyczy kobiet, ale nie zmienia to faktu, iż powielanie tego wzoru raczej pozbawia ich oczekiwanej odmienności.

Współczesne formy rejestracji obrazu skutecznie wymykają się obiektywnej prawdzie. Obraz cyfrowy, poddany stosownym zabiegom, zyskuje bądź traci na znaczeniu, a jego wartość ikoniczną należy traktować z odpowiednim dla sztuki współczesnej dystansem. Manipulacja zapisem fotograficznym może przybierać różne formy, a istota takiego zabiegu tkwi w określonej intencji budzącej, zamierzoną przez autora, refleksję. W całym cyklu *Tokyo Metro*, zarówno spotkanie osób widocznych na fotografii jak i konkretne zdarzenie, które oglądamy, nigdy nie miały miejsca... Tym samym konkretna czasoprzestrzeń, wypełniona ludźmi, wpisuje się w wyobrażenie sytuacji będącej jedynie czystą projekcją ludzkiej wyobraźni, prowokacją kontaktu, do którego nigdy nie doszło, a medium fotografii pozwala go jedynie, bądź aż, „urzeczywistnić”.



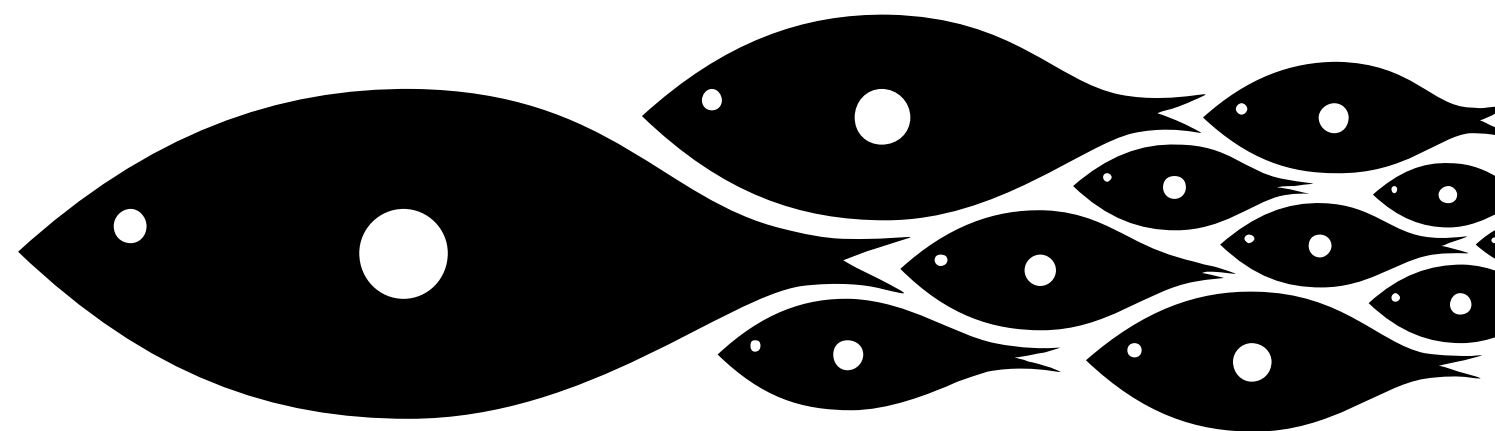


14



**rybnicki  
festiwal  
fotografii**

Kolejny numer Mocnego Kadru zbiega się w czasie z Rybnickim Festiwalem Fotografii. Nie jest to przypadkowy termin, bo nie jest to przypadkowe wydarzenie. To Festiwal inny od wszystkich, jakie znamy. Jednym z jego wyróżników jest to, że wszystkie okotofestiwalowe wydarzenia – wystawy, warsztaty, spotkania z twórcami – odbywają się w jednym miejscu, co stwarza niepowtarzalną atmosferę integracji sztuki i ludzi. Na uwagę zasługuje także fakt, że obok uznanych fotografów swoje prace mogą pokazać amatorzy. Miejsce też nie jest przypadkowe, bo przecież to właśnie na Śląsku istnieje najwięcej klubów fotograficznych. Wszystkie wystawy można odwiedzać nieodpłatnie. Na spotkaniach z twórcami pojawia się 300-400 osób, co jest imponującym, wynikiem. Objęliśmy patronatem medialnym to wydarzenie i z dumą zdamy Wam relację z tej fotograficznej uczty.



24  
26  

---

03  
2017

Budzimy się razem z wiosną z fotograficznego letargu. Wszystkim zainteresowanym przebudzeniem w najlepszym towarzystwie polecamy 14. Rybnicki Festiwal Fotografii. Odbywa się cyklicznie od kilkunastu lat – zawsze w pierwszy weekend po nadejściu kalendarzowej wiosny. Wnosi świeżość, umożliwia spotkania z niesamowitymi artystami i pozwala każdemu zbliżyć się do świata najlepszej polskiej fotografii. Przed nami trzy dni intensywnych doznań. Wystawy, warsztaty – o tym wszystkim przeczytacie na stronie [www.festiwal.rybnik.pl](http://www.festiwal.rybnik.pl) My z tego miejsca chcemy zwrócić uwagę na kilka niuansów, które naszym zdaniem budują cały Festiwal i nikomu zainteresowanemu fotografią nie mogą pozwolić przejść obok niego obojętnie.

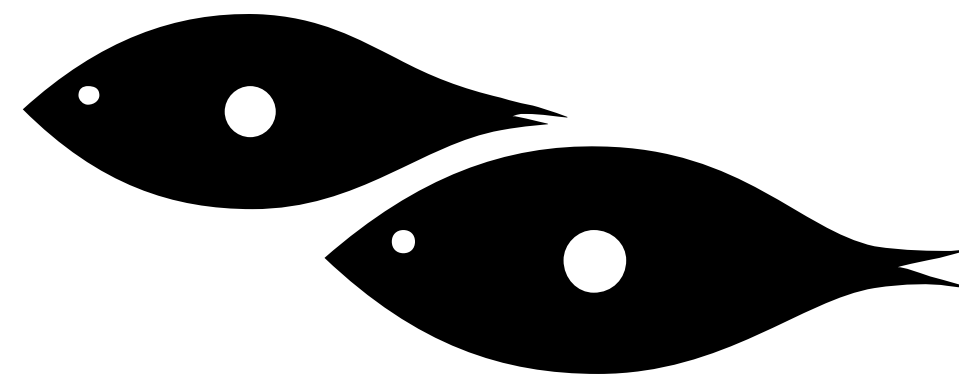
POKAZYWAĆ TO CO WAŻNE,  
PIĘKNE, POU CZAJĄCE I ŚWIEŻE.

” INTEGROWAĆ Z FOTOGRAFIĄ.

Festiwal to przedsięwzięcie zbudowane na idei: *Pokazywać to, co ważne, piękne, pouczające i świeże. Integrować z fotografią.* Najlepiej da się ją odczuć obcując choć przez chwilę z „dobrym duchem” Festiwalu – Niną Giba:

– *Żyjemy w czasach, w których przekaz medialny bez fotografii praktycznie nie istnieje. Obraz to treść w pigułce. Z drugiej strony, zatracono gdzieś szacunek do autorów. Zdjęcia dostępne w internecie, konsumowane bezrefleksyjnie, wykorzystywane bez zgody autorów – to sytuacje codzienne. Festiwal jest zachętą do wyjścia poza ekrany naszych smartfonów, w kierunku obcowania z realnym twórcą. Festiwal zaprasza do wysłuchania prywatnego doświadczenia autora fotografii, które zmienia percepcję odbiorcy. Za wyborami obiektów fotograficznych stoją przecież osobiste pobudki, historie, a niejednokrotnie godziny prawdziwego, fizycznego wysiłku.*

Te okółowystawowe spotkania to zaproszenie widzów w świat nietuzinkowych artystów, których prace można oglądać i jednocześnie dowiedzieć się czegoś więcej o okolicznościach ich powstania – w Rybniku nie traficie na szklaną ścianę między autorem a odbiorcą.



I to na tym festiwalu znajdziemy Galerię Otwartą – miejsce, w którym każdy może zaprezentować swoje dokonania. Przekrój wiekowy twórców – niedefiniowalny, a emocje bezcenne.

RFF ma wymiar edukacyjny, integrujący, uwrażliwiający. Zbudowany jest na żywej pasji Niny i Marcina – organizatorów i twórców wydarzenia, które na stałe wpisało się w rybnicki krajobraz kulturalny i w kalendarz najważniejszych fotograficznych festiwali w Polsce. Marcin Giba, organizator RFF, sam jest artystą, który ukończył prestiżowy Instytut Twórczej Fotografii w Opawie i na codzień zajmuje się fotografią. Na Festiwalu pełni rolę dyrektora artystycznego. Nina Giba, organizator RFF, to również rzeczniczka prasowa i główna prowadząca wydarzenie. Tyle oficjalnie. Nieoficjalnie wiadomo, że to osobowości, którym z miłości do fotografii, do sztuki, do ludzi, do siebie nawzajem – udało się stworzyć imprezę o niepowtarzalnym klimacie, który z każdym rokiem przyciąga coraz większą publiczność. Ogromną rolę dla RFF mają sponsorzy, instytucje lokalne, patroni, jednak Nina i Marcin to „spiritus movens” Rybnickiego Festiwalu Fotografii. Nie trzeba jechać do wielkich miast, by być blisko sztuki. Przyjedźcie 24, 25, 26 marca do Rybnika, a sami zobaczycie.

Katarzyna Kędryna

WYSTAWY  
INDYWIDUALNE



Paweł **TOTORO ADAMIEC**  
Michał **KONRAD**  
Krzysztof **ĆWIK**  
Mateusz **PRZYBYŁA**  
Adam **SOWA**  
Dalibor **BEDNAR**  
Krzysztof **STRZODA**  
Marian **MIELEK**  
Łukasz **KOHUT**  
Martyna **STRZELCZYK**

18.30 OTWARCIE  
FESTIWALU  
19.00 JAN  
BRYKCZYŃSKI  
20.00 FILIP  
SPRINGER

PIĄTEK

18.30 WARSZTATY  
Z ARTUREM NYKIEM  
19.00 PAWEŁ  
TOTORO ADAMIEC  
20.00 AGNIESZKA  
RAYSS  
20.00 MAKSYMILIAN  
RIGAMONTI  
20.00 ARKADUSZ  
BRANICKI

SOBOTA

18.30 JAREK  
KUBICKI  
19.00 PAWEŁ  
MŁODKOWSKI  
20.00 EMIL  
BILIŃSKI

NIEDZIELA

2017

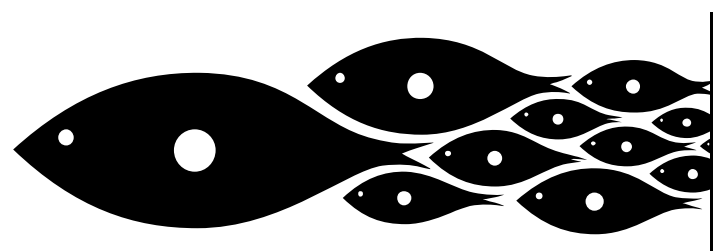
[www.festiwal.rybnik.pl](http://www.festiwal.rybnik.pl)

FUNDACJA EDF POLSKA  
UL. PODMIEJSKA W RYBNIKU

24.03

25.03

26.03



14 rybnicki  
festiwal  
fotografii

WYSTAWY  
ZBIOROWE



- FOTSPOT
- Fotoklub OSTRAVA
- Klub Fotograficzny FORMAT
- Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej FOTON z Raciborza
- Stowarzyszenie FOTOBALANS z Wodzisławia Śląskiego
- Grupa Fotograficzna INDYGO
- Żorski Klub Fotograficzny KADR
- KOLEKTYW M6 przy MDK w Rybniku
- SPAG Silesian Photo Art Group
- Grupa Fotograficzna NATECHWILE
- Szkoła Fotografii FOTOEDUKACJA



historia  
jednej

# fotografii

Nie istnieje chyba żaden uniwersalny sposób na Historię jednej fotografii, tak jak historia zawarta w pojedynczym zdjęciu nie zawsze musi być jedna, jednoznaczna i czytelna. Zdarzają się fotografie wielowymiarowe, zarówno w ujęciu planów jak i historii w nich zawartych. W tym numerze zdecydowaliśmy się na pokazanie propozycji Katarzyny Romaszewskiej – *Blue*.

” BLUE  
Katarzyna  
Romaszewska

Ta fotografia jest dla mnie *pierwsza* – to było pierwsze zdjęcie, które zrobiłam w tym roku, dokładniej w styczniu. Pierwsze od dłuższego czasu zdjęcie w kolorze i pierwsze moje skojarzenie: *blue* – tak, to chyba pod wpływem oglądanego dzień wcześniej filmu Kieślowskiego – *Trzy kolory, niebieski*. A może to właśnie ten film stał się inspiracją do zrobienia tego zdjęcia? Przetłem roku tym razem skłonił mnie do ciężkich i głębokich przemyśleń. I tak snując się po deszczowym, zimnym Wrocławiu natknęłam się na niebieski tramwaj i uchwyciłam moją interpretację niebieskiego nastroju.



# Michał Nowik

---

W poprzednich wydaniach w ramach cyklu *Z regionu*, prezentowaliśmy Wam zdjęcia Jezior Turawskich, czy nieczynnych już stacji kolejowych: Pokój i Głubczyce. Wszystkie te materiały przygotowywał specjalnie dla czytelników Mocnego Kadru – Michał Nowik. W bieżącym numerze miał ukazać się reportaż *Biała*, ze zdjęciami tego małego miasteczka w powiecie prudnickim. Michał zrobił już nawet część materiału, a na początku roku omawialiśmy koncept i czekał jeszcze tylko na odpowiednią pogodę, światło, aby kolejny raz pojechać w okolice Białej na plener zdjęciowy. Jego nagłe i niespodziewane odejście, na początku lutego, było dla nas wszystkich ogromnym szokiem. Minął już ponad miesiąc, odkąd pożegnaliśmy Michała, jednak nadal trudno nam jest pogodzić się z jego śmiercią. Pozostaje w nas wielki smutek i niedowierzanie.



**MICHAŁ NOWIK**  
**1970-2017**

Michał był jednym z pomysłodawców i współtwórców naszego magazynu. Od samego początku, wykorzystując swoje doświadczenie wydawnicze oraz pasję do fotografii, nie tylko motywował cały nasz zespół, ale też pracował nad przygotowaniem materiałów do kolejnych numerów. Mocny Kadr bez Michała nie będzie już taki sam. Zamyka się właśnie pewien etap naszego doświadczenia życiowego, przyjaźni, wspólnej pasji, rozmów, plenerów i wystaw.

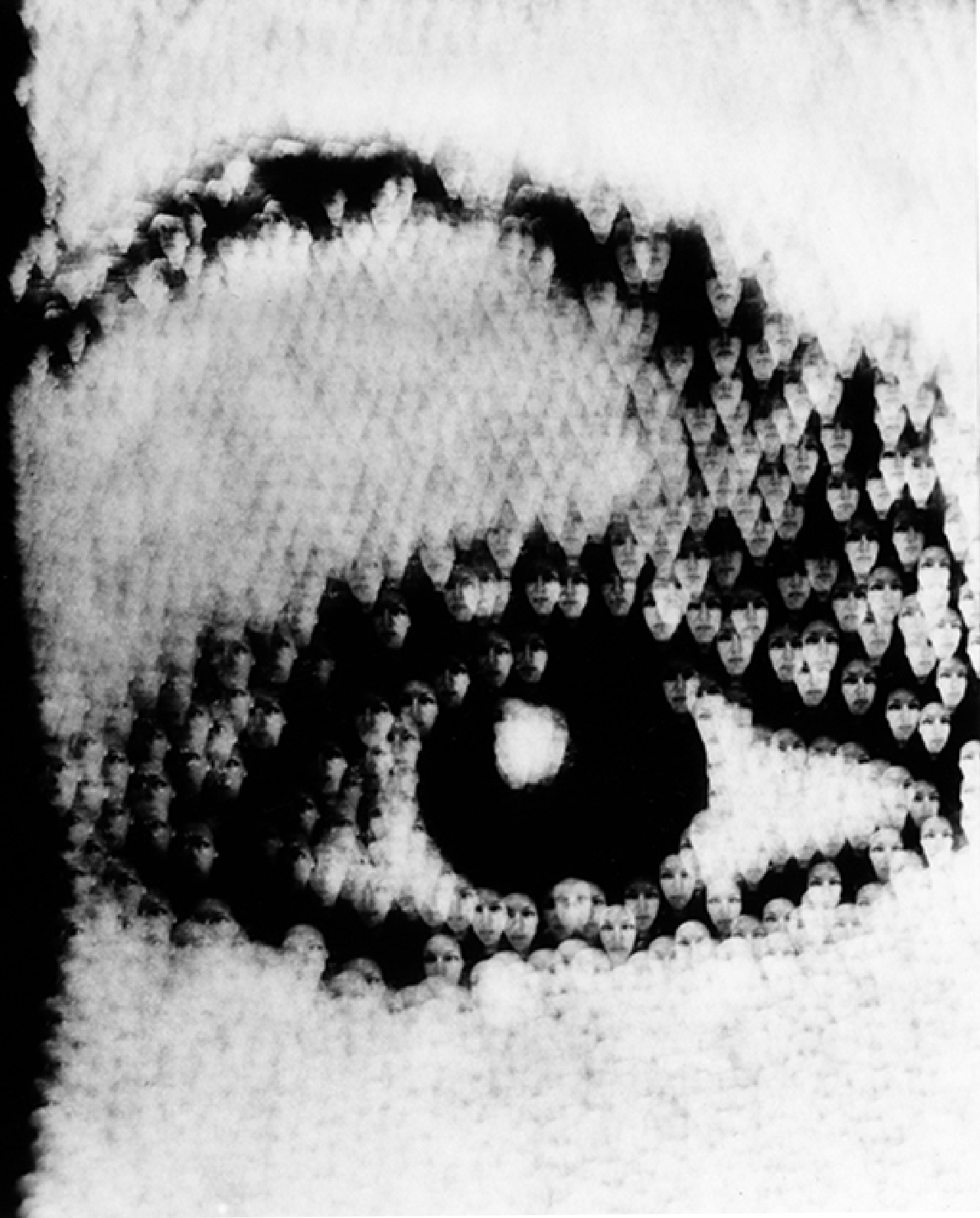
W bieżącym numerze, w ramach cyklu *Z regionu*, nie pokażemy więc niedokończonego materiału z Białej, nie pokażemy żadnego innego materiału w to miejsce. Niech te miejsca, przeznaczone na zdjęcia, których Michał już nigdy nie zrobi – w sposób symboliczny, zapiszą na kartach naszego magazynu pustkę, którą nosimy dziś w sobie po stracie przyjaciela.

# Od po dob nie aż

MOCNY  
PROJEKT

MICHALINA  
HENDRYS

Wydawałoby się, że dzisiaj trudno fotografować, nie uciekając się do wykorzystania nowoczesnej technologii. Producenci sprzętu RTV prześcigają się w prezentacji nieustannie doskonalonych produktów. Technologia 3D, noktowizor w kamerze, aparaty dysponujące wysokim zakresem dynamiki HDRi, czy możliwość rejestracji filmów w slow-motion? Kolejne „nowe cuda”? Wcale nie! Może żadna z tych innowacji nie jest potrzebna, aby tworzyć oryginalne, zaskakujące prace fotograficzne. Przekonajmy się o jaką technologię chodzi, odkrywając kolejny Mocny Projekt.





## o technice słowem wstępu

XX wiek zaoferował twórcom dziedzin plastycznych niesamowite możliwości sprzętowe. Znużenie malarstwem akademickim i realizmem skłoniło artystów do poszukiwań nowych efektów w sztuce. Małoobrazkowa fotografia dała swobodę fotografowania. Firma Polaroid wprowadziła na rynek aparat fotograficzny do wykonywania natychmiastowych zdjęć. Warhol wykorzystywał go do rejestracji portretów gwiazd. Błyskawicznie uzyskane zdjęcia pomagały kontrolować proces twórczy, aby uzyskać zamierzony efekt końcowy w sitodruku. Malarz i rysownik – David Hockney, również zachłyśnięty technologią, wykorzystał Polaroid do tworzenia multiplikowanych portretów, czy pejzaży, składanych z pojedynczych zdjęć, tak jak panorama, tyle że w wierszach i kolumnach. Stefan De Jaeger podobną metodą, choć w nieco kubistyczny sposób, montował portrety. Peter Keetman w swojej pracy Tysiąc i jedna twarz z 1957 roku pokazał wizerunek małych fragmentów twarzy nałożonych na jedną rozmytą w tle.

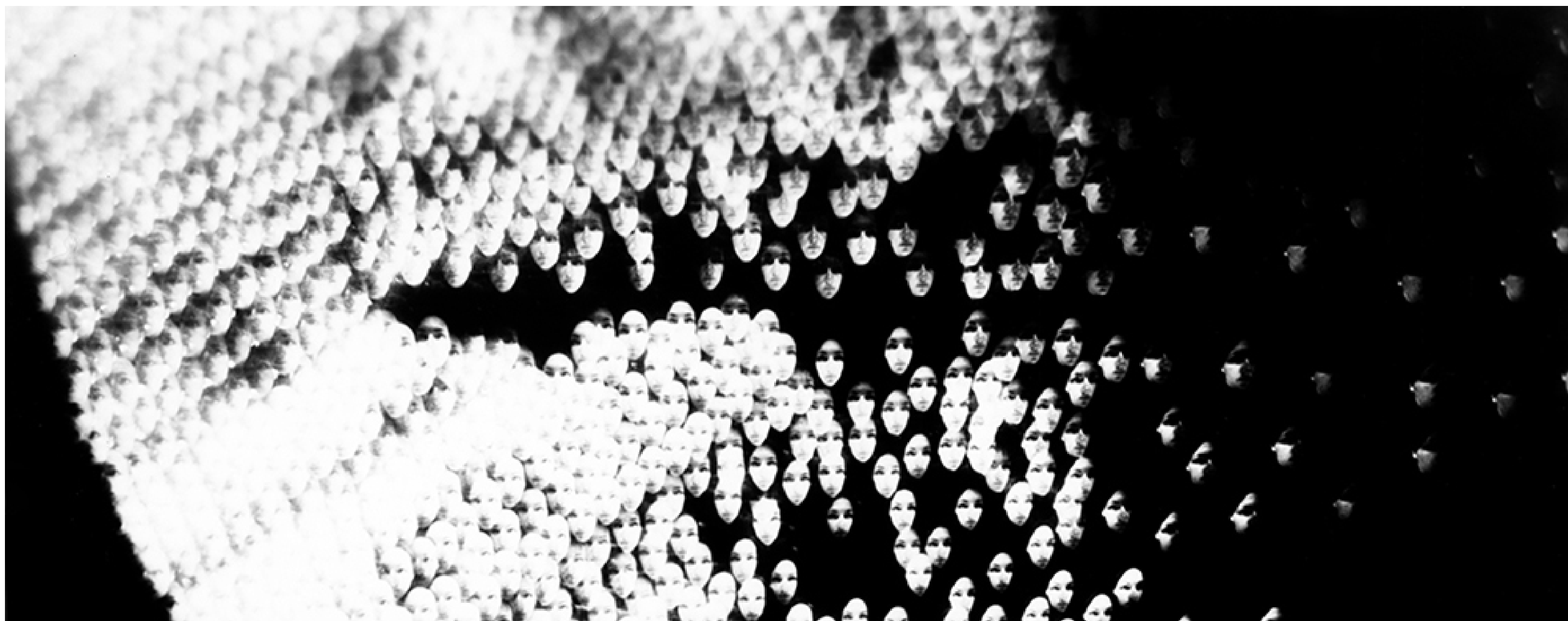


Michalina Hendryś żadne bajeranckie technologie nie są potrzebne do przedstawienia cyklu multiplikowanych autoportretów. Wykorzystała jedną z najstarszych technik analogowych, modyfikując ją dla potrzeb swojego projektu.

Wyobraźmy sobie aparat fotograficzny o ponad stu obiektywach. Niemożliwe? Przednia ściana kamery otworkowej (camera obscura) zamiast obiektywu lub małego i precyzyjnego otworu może zostać wyposażona w czarny arkusz twardego papieru, który nakłuwa się ostrym narzędziem. Zagęszczenie otworów nie jest jednak przypadkowe. To od ich rozmieszczenia zależy powstanie efektu zwielokrotnienia fotografowanych motywów. Jeden otwór generuje na przeciwległej ścianie odwrócony obraz, dwa otwory odwzorują dwa obrazy, itd. Nawarstwienie otworów stwarza zatem obraz zmultiplikowany, nachodzący na siebie. Każdy otwór to odpowiednik obiektywu, a jest ich kilkadziesiąt lub nawet kilkaset... W przypadku prac Michaliny Hendryś rozmieszczenie otworów jest niezwykle przemyślane i w całości tworzy zarys autoportretu artystki. Mamy więc do czynienia nie tylko z fotografią, ale i z rysunkiem.

To tylko skrótowe przybliżenie techniki, w której zrealizowano cykl fotografii *Odpodobnienie*, prezentowany w ramach *Mocnego projektu*. Dla jego głębszego odczytania zamieszczamy niżej autorski opis.

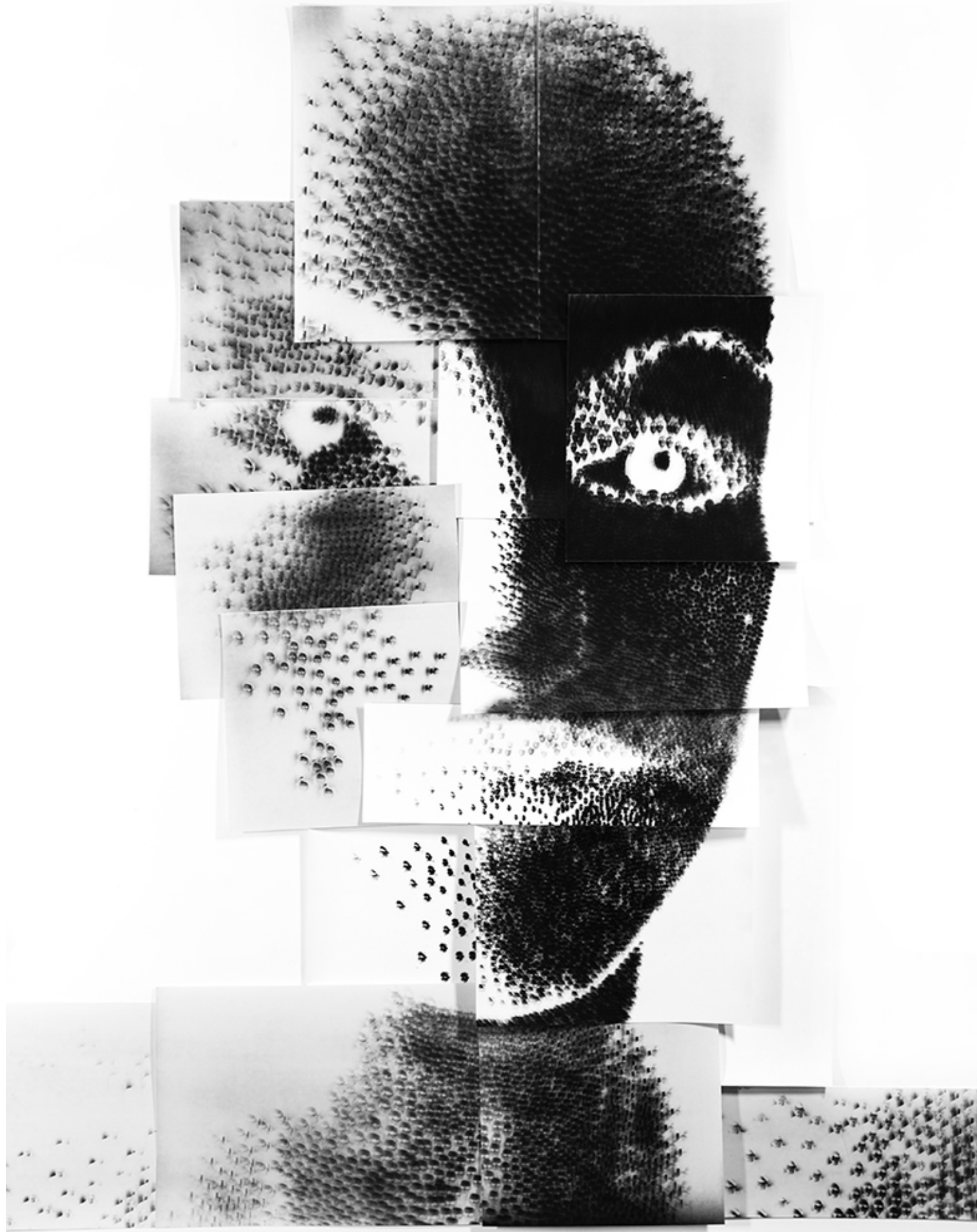
Grzegorz Hussak





# Obraz należy oglądać na dwa sposoby:

z daleka przedstawia mój portret,  
z bliska zaś ujawnia  
kilkaset autoportretów



Projekt został wykonany w technice wielootworkowej. Zależało mi na tym, by rozmieszczenie otworków nie służyło jedynie uzyskaniu multiplikacji, ale było kluczowe w procesie konstrukcji obrazu. Udało mi się wypracować rozmieszczenie otworków w tak precyzyjny sposób, by ich zagęszczenie tworzyło jaśniejsze i ciemniejsze partie obrazu. Poprzez bardziej lub mniej nakładające się multiplikacje. Obraz należy oglądać na dwa sposoby: z daleka przedstawia mój portret, z bliska zaś ujawnia kilkaset autoportretów, które go tworzą. Projekt jest dyptykiem, składa się z dwóch portretów: w negatywie i pozytywie. Pierwszy złożony jest z oryginalnych negatywów papierowych, drugi jest ręcznie wykonany z nich stykówkami, na papier barytowy.

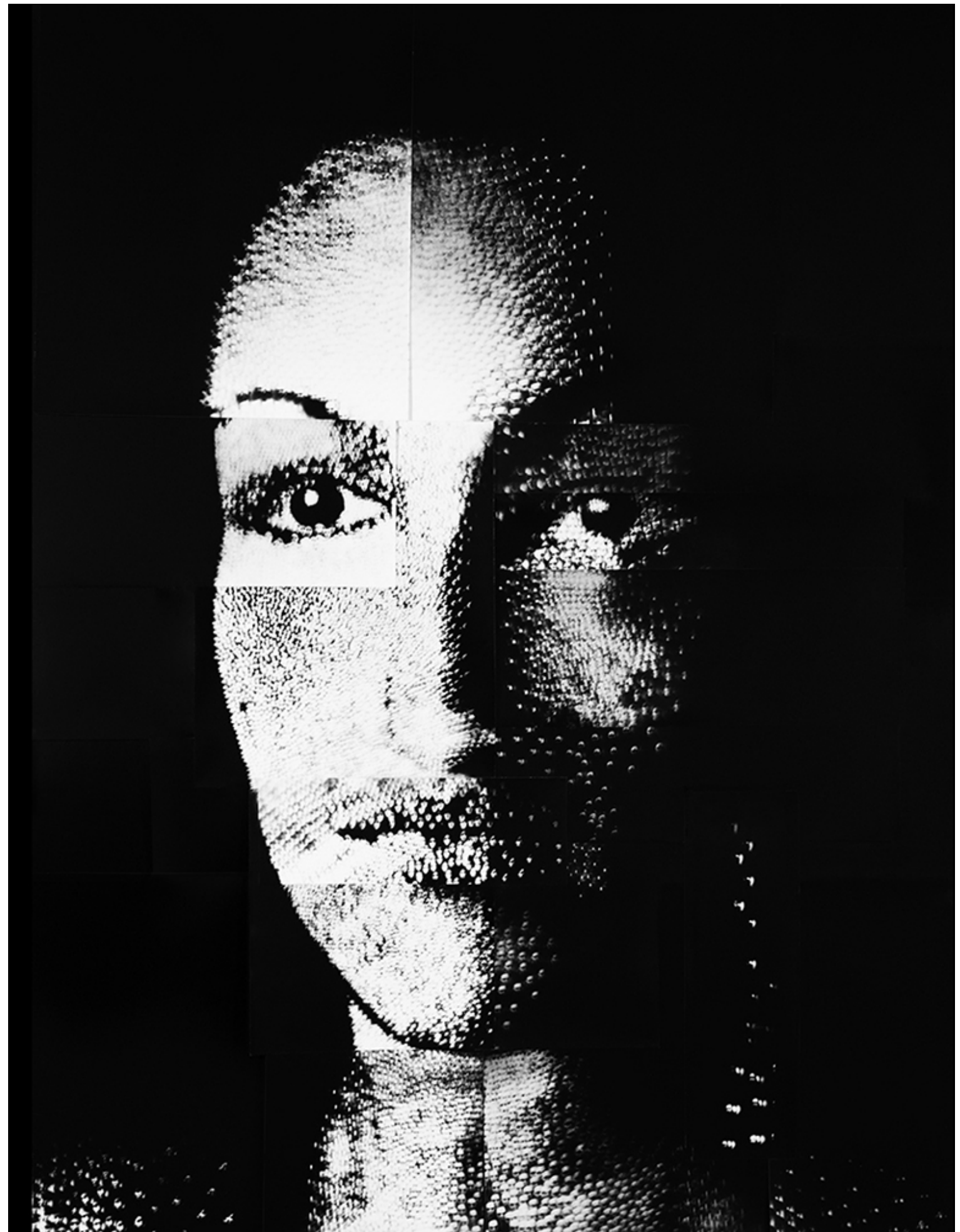
# gdzieś pomiędzy

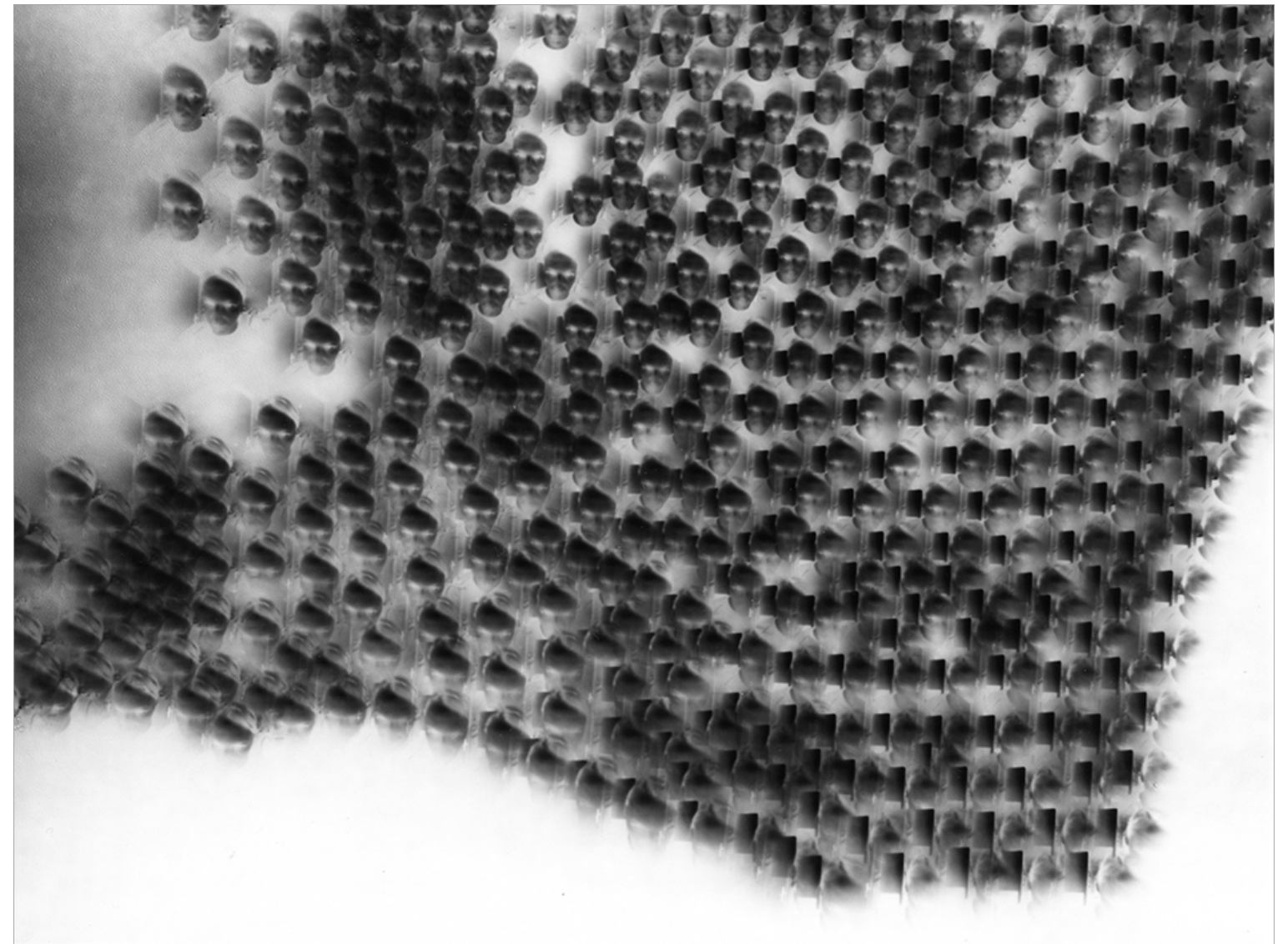
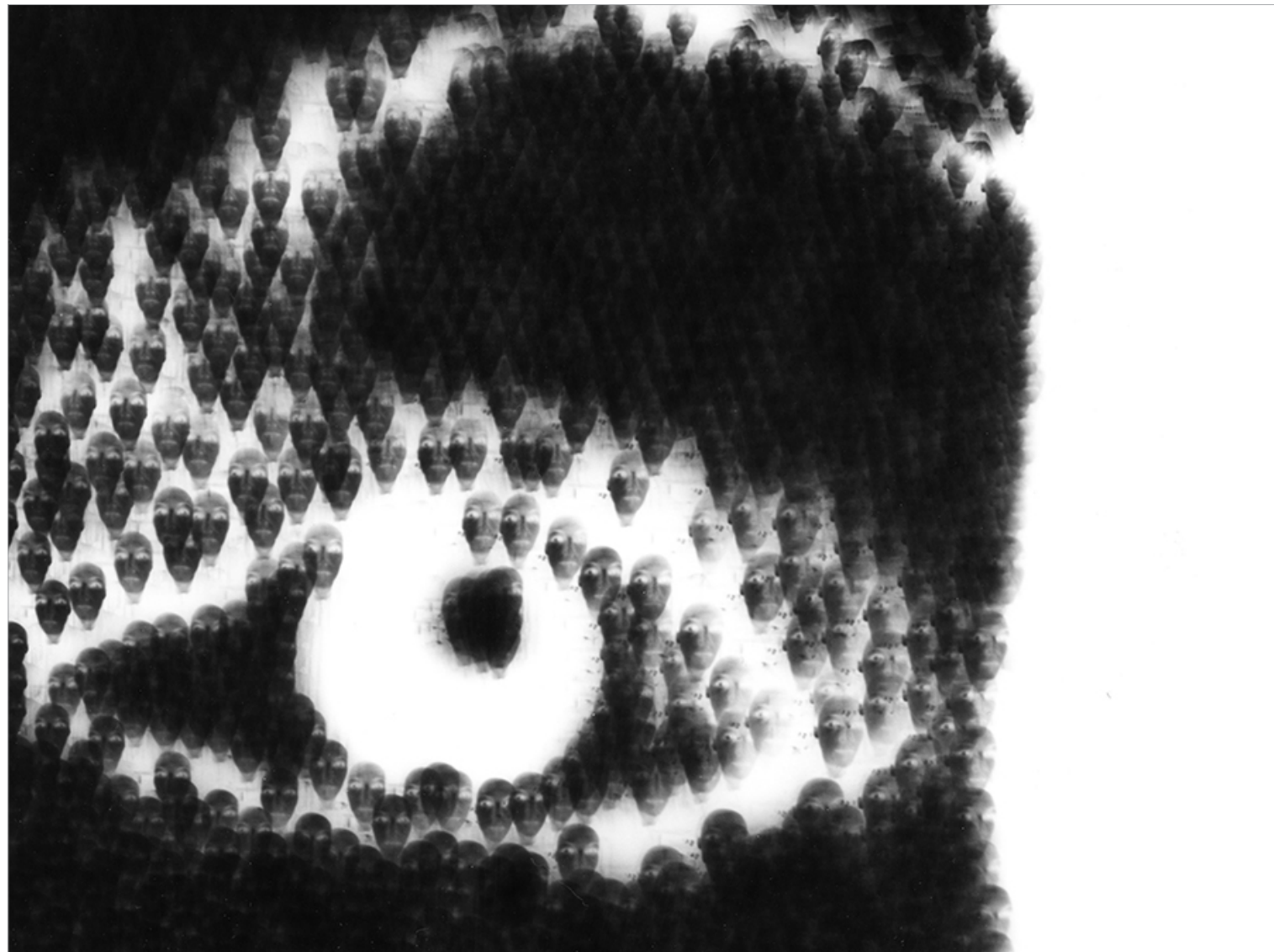
” identycznością, a odmiennością,  
między podobieństwem,  
a odpodobnieniem

Portret negatywowy jest "surowy", natomiast pozytywowo został skorygowany tonalnie w trakcie tworzenia styków. Fragmentaryczność wynika z technicznych cech fotografii otworkowej. Ponieważ praca jest większa niż moja twarz, a ma się składać właśnie z nich, naświetlanie musiało odbywać się partiami. Portret ten jest moją podobizną, jednak poprzez modułowość oraz walory fotografii wielootworkowej, burzy to podobieństwo. Sytuuje się więc gdzieś pomiędzy identycznością, a odmiennością, między podobieństwem a odpodobnieniem.

Michalina Hendrys

[www.michalinahendrys.com](http://www.michalinahendrys.com)











ZNALEZIONE  
W SIECI

# Artur Rusek

[www.arturrusek.pl](http://www.arturrusek.pl)

Tym razem było inaczej. Jak zwykle wieczorem, przeglądając facebooka – kolorowe, świetnie skomponowane zdjęcie – samo wpadło mi w oko. Czy to Indie? Kim jest autor? I czy inspirował się radami Tomaszewskiego? Te kilka pytań, które pojawiły się w mojej głowie, wystarczyły aby porzucić pozostałe, nieobejrzane posty i rozpocząć przeszukiwanie internetu.

Dość szybko udało mi się znaleźć kilka kolejnych zdjęć oraz inne projekty, w tym informacje o autorze. Wysłałam wiadomość, następnego dnia umawiamy się na rozmowę telefoniczną. Dzięki temu w bieżącym numerze, z przyjemnością mogę przedstawić – w ramach kolejnej odsłony *Znalezione w sieci* – projekt, którego autorem jest Artur Rusek.





## MOJE ZDJĘCIA MAJĄ BYĆ ”” OPTYMISTYCZNE

Jak dowiedziałem się w rozmowie, Artur od 4 lat podróżuje do Azji, inspirowany kulturą i spontanicznością tego regionu. Każda podróż poza znane ramy naszej europejskiej kultury jest dla niego jak furтка do innego świata, jak mówi: „takiego ze snów”. Uwielbia przyglądać się ludziom. Zainspirowany Tomaszem Tomaszewskim, stara się nie rozstawać z człowiekiem. Fotografuję jak przyjemność i pretekst do zagłębiania się w najbardziej nie-turystyczne zaułki.

- *Moje zdjęcia mają być optymistyczne* – dodaje.
- *Pomimo biedy i ubóstwa, które wszędzie mają podobne oblicza, w Indiach jakoś tak w sposób szczególny można poczuć tę różnorodność kolorów i smaków w codzienności życia.*



## TAM CZŁOWIEK NIGDY ” NIE CZUJE SIĘ SAM

Chyba właśnie to ubóstwo sprawia, że wszyscy Ci ludzie trzymają się razem, a dla fotografa – tworzy wyjątkowy klimat do prawdziwego, ulicznego reportażu. Jak mówi autor: – *[...] tam człowiek nigdy nie czuje się sam, cały czas jest ktoś, kto chce porozmawiać, chce pomóc lub czegoś się dowiedzieć.* Przebywanie z ludźmi, obserwacja i komponowanie ujęć w tych okolicznościach dają zupełnie inną – nową perspektywę. To z kolei zdecydowanie wpływa na efekt końcowy w fotografiach, Artura, dlatego tym razem prezentujemy zdjęcia z tej wyjątkowej podróży do Indii. Aby jednak nie ulec złudzeniu, że to egzotyka zdecydowała o wyborze tego autora, zachęcam do odwiedzenia jego portfolio, w którym natknąłem się m.in. na materiał wykonany na ulicy Włókienniczej w Łodzi. Znalazł się on w finale konkursu Grand Press Photo.

Piotr Chrobak

[www.arturrusek.pl](http://www.arturrusek.pl) 















# TO THE ROOTS

FLORIAN  
SPRING

WYSTAWA MOCNEGO KADRU

*Tegoroczna edycja Opolskiego Festiwalu Podróżniczego została otwarta wernisażem, na którym Florian Spring, młody fotograf z Berna, zaprezentował swój cykl „To the roots”.*





# CIEKAWOŚĆ 77 ŚWIATA I LUDZI



Od autora dowiedzieliśmy się, że ostatnie lata spędził na przemierzaniu mniej znanych obszarów naszej planety, co zawiadło go w dziewicze zakątki Himalajów, na Sri Lankę czy do Papui Nowej Gwinei. W podróżach nieustannie towarzyszył mu aparat, a ciekawość świata i ludzi sprawiała, że w każdym z odwiedzanych miejsc starał się poznać panujące tradycje i rytuały, tworząc jednocześnie fotografie, dzięki którym może dziś dzielić się tymi historiami.

Wszystkim czytelnikom, którzy nie mieli okazji odwiedzenia wystawy pragniemy przybliżyć ten jakże egzotyczny i barwny materiał.

# YAME I ŁOWCY KROKODYLI

W Papui Nowej Gwinei przez kilka tygodni Florian skupiał swoją uwagę na dwóch plemionach. Z każdym nich spędził nieco czasu dokumentując ich zwyczaje. Yame zamieszkują obszary góryste i kilka razy w roku, przywdziewają tradycyjne stroje pra-ojców, malują twarze błotem i popiołem a na głowy zakładają rajskie pióropusze.

Drugie z plemion to łowcy krokodyli, zamieszkujący tereny bagniste. Ci myśliwi, żyjący według zasad ustalonych przed wiekami, mają rytm życia i rytuały nierozłącznie związane z ich znakiem rozpoznawczym – krokodylami. Od ceremonii wejścia mężczyzny w pełną dojrzałość, przez rytualne rozcinanie upolowanego łupu, kończąc na upodabnianiu własnego ciała do krokodylej skóry. Biały człowiek z aparatem był dla nich równie egzotyczny jak dla nas krokodyl, więc z pełnym zaangażowaniem współpracowali z autorem przy realizacji tego materiału.

Piotr Chrobak

























[www.mocnykadrl.pl](http://www.mocnykadrl.pl) 

Polub nasz profil na Facebooku  
[www.facebook.com/mocnykadrl](https://www.facebook.com/mocnykadrl) 